



W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 stycznia 2007 r.

Sąd Najwyższy – Izba Karna w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SN Roman Sądej

Sędziowie SN: Jerzy Grubba

Piotr Hofmański (sprawozdawca)

Protokolant: Anna Janczak

przy udziale Zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego Jerzego Rodzika

po rozpoznaniu sprawy lustracyjnej **Józefa Oleksego**,

na rozprawie w dniu 31 stycznia 2007 r.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońców na korzyść osoby lustrowanej

od orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie

z dnia 21 października 2005 r., sygn. V AL 27/01/II inst.,

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie

z dnia 22 grudnia 2004 r., sygn. V AL 27/01

- 1. uchyla zaskarżone orzeczenie i utrzymane nim w mocy orzeczenie Sądu pierwszej instancji i na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w związku z art. 19 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944 – 1990 osób**

- pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r., Nr 42, poz. 428 ze zm.) postępowanie lustracyjne wobec Józefa Oleksego umarza;**
- 2. kosztami procesu w sprawie obciąża Skarb Państwa.**

UZASADNIENIE

Orzeczeniem z dnia 21 października 2005 r., sygn. V AL. 27/01/II inst. Sąd Apelacyjny w Warszawie utrzymał w mocy orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 grudnia 2004 r., sygn. V AL 27/01, w którym Sąd ten stwierdził na podstawie art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944 –1990 osób pełniących funkcje publiczne (tekst jednolity Dz. U. Nr 42 z 1999 r., poz. 428 ze zmianami), zwanej dalej ustawą lustracyjną, że Józef Oleksy złożył niezgodne z prawdą oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 tej ustawy.

Prawomocny wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21 października 2005 r. zaskarżony został kasacją przez obrońców lustrowanego Józefa Oleksego.

Kasacja oparta została na zarzucie rażącej obrazy prawa procesowego, która miała – zdaniem jej autorów – istotny wpływ na treść orzeczenia. Zdaniem autorów kasacji owa obraza prawa procesowego polega na:

1. naruszeniu art. 19 ustawy lustracyjnej w związku z art. 7 i art. 457 § 3 k.p.k., poprzez pozbawienie wymaganego uzasadnienia a przez to dowolne zaaprobowanie rażąco błędnej oceny dowodów, dokonanej przez Sąd I instancji w sposób sprzeczny z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania, wskutek

1/ uznania za wiarygodne nieprawdziwych notatek oficerów Z. S. (k. 89-110 teczki personalnej), Z. Ż. (k. 67 – 73) oraz wtórnych wobec nich notatek J. R. (k. 111-115),

2/ uznania za wiarygodne notatek służbowych J. R. (k. 115-120 teczki), pomimo bezspornego ustalenia, że zostały one włączone do teczki personalnej „Piotr” po dacie formalnego zamknięcia teczki w miejsce usuniętych z teczki dokumentów;

2. naruszeniu art. 19 ustawy lustracyjnej w związku z art. 452 § 2, art. 7, art. 410 i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez sprzeczną z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania ocenę zeznań świadka K. M. złożonych bezpośrednio przed Sądem odwoławczym oraz pozbawione wymaganego uzasadnienia a przez to dowolne zaaprobowanie dokonanej przez Sąd *meriti* oceny dowodów z zeznań świadków – oficerów Zarządu II Sztabu Generalnego – jako niewiarygodnych;

3. art. 19 ustawy lustracyjnej w związku z art. 7 i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez zaaprobowanie oczywiście wadliwej, dokonanej przez Sąd *meriti*, oceny wyjaśnień J. Oleksego oraz zbieżnych z nimi zeznań K. G. wskazujących bezspornie, że lustrowany wypełnił prawdziwe oświadczenie lustracyjne zgodnie z rzetelną i wyczerpującą opinią Ministra Obrony Narodowej Pana S. Dobrzańskiego, która była identyczna z treścią opinii K. M.;

4. naruszeniu art. 19 ustawy lustracyjnej w związku z art. 457 § 3 i art. 433 § 2 k.p.k. poprzez pozbawione wymaganego uzasadnienia a przez to błędne i dowolne uznanie, że wykazane w odwołaniu z dnia 4 marca 2005 r. zarzuty przepisów prawa procesowego związane z:

1/ udziałem w postępowaniu głównym sędziego Przewodniczącego i Sprawozdawcy, który orzekał o wszczęciu postępowania lustracyjnego,

2/ udziałem w postępowaniu głównym Rzecznika Interesu Publicznego Pana Bogusława Nizieńskiego, co do bezstronności którego istniały uzasadnione wątpliwości,

3/ naruszeniem tzw. pośredniego zakazu *reformationis in peius*,

4/ bezpodstawnym stwierdzeniem, że Sąd *meriti* dopuścił dowód z kompletu 27 teczek na innej podstawie prawnej, niż wynikająca z jego postanowień oraz bezzasadnym uznaniem, że nieujawnione na rozprawie dokumenty z tych teczek mogły być podstawą ustaleń i orzekania,

5/ zaniechaniem przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych z zakresu wojskowości i bezpieczeństwa państwa,

6/ dokonaniem ustaleń alternatywnych lub rozstrzygnięciem stwierdzonych wątpliwości na niekorzyść lustrowanego
– nie miały wpływu na treść orzeczenia.

Opierając się na tak sformułowanych zarzutach obrońcy lustrowanego wnieśli o:

1. stwierdzenie, że Pan Józef Oleksy złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, względnie
2. uchylenie zaskarżonego orzeczenia oraz poprzedzającego go orzeczenia z dnia 22 grudnia 2004 r. i przekazanie sprawy Sądowi Lustracyjnemu jako I instancji do ponownego rozpoznania.

W obszernym uzasadnieniu skargi kasacyjnej obrońcy, wielokrotnie powielając te same wątki argumentacyjne, usiłują wykazać, że lustrowany Józef Oleksy złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, przy czym konstrukcja zarzutów kasacyjnych zdaje się tu być zaledwie tłem dla tych wywodów. Argumentacja tylko bowiem w niewielkim stopniu nawiązuje do tego, co w komparycji kasacji obrońców lustrowanego zarzucają zaskarżonemu orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Na rozprawie kasacyjnej obrońcy Józefa Oleksego zgodnie złożyli uzupełniająco wniosek alternatywny o umorzenie postępowania wobec

lustrowanego na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., w wypadku stwierdzenia, że składając oświadczenie lustracyjne Józef Oleksy działał w błędzie.

W pisemnej odpowiedzi na kasację Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego wniósł o oddalenie kasacji i obciążenie lustrowanego kosztami postępowania kasacyjnego. Jednocześnie Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego wniósł o oddalenie wniosków dowodowych zgłoszonych w skardze kasacyjnej.

Zdaniem Zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego kasacja, pomimo iż sformułowano w niej zarzuty obrazy prawa procesowego, w istocie rzeczy zmierza do podważenia ustaleń faktycznych Sądu *meriti*, co w postępowaniu kasacyjnym nie jest dopuszczalne.

Sąd Najwyższy, w uwzględnieniu wniosku obrońców lustrowanego Józefa Oleksego, zaliczył w poczet materiału dowodowegoteczki osobowe Zbigniewa Ż. oraz Henryka K., a także protokół przesłuchania świadka Kazimierza G. przeprowadzonego w toku śledztwa prowadzonego przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie w sprawie POŚl. 20/04. Ponadto uznał za ujawnione dokumenty załączone do kasacji, to jest kserokopię fragmentu opracowania Czesława S. i Ludwika W. pt. „Rozpoznanie wojskowe” (k. 52-53 akt SN) oraz Spis teczek przekazanych do archiwum (k. 54-55 akt SN).

Rozpoznając kasację Sąd Najwyższy stwierdził, co następuje.

1. Punktem wyjścia musi być przypomnienie, że zgodnie z art. 536 k.p.k. Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym tylko w wypadkach określonych w art. 435, 439 i 455 k.p.k. Nie jest zatem ani zobowiązany ani uprawniony do ponownego analizowania sprawy w całej rozciągłości. Analiza taka dopuszczalna jest jedynie w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne w celu zweryfikowania treści zarzutów podniesionych w skardze kasacyjnej. Takie ograniczenie jest prostą konsekwencją usytuowania kasacji w systemie środków zaskarżania

ukształtowanego przez obowiązujące przepisy prawa procesowego. Przypomnienie to jawi się o tyle niezbędne w realiach rozpoznawanej sprawy, o ile autorzy skargi kasacyjnej zdają się traktować postępowanie kasacyjne jako okazję do ponownego zweryfikowania przez Sąd Najwyższy prawidłowości ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji i zaaprobowanych przez Sąd odwoławczy. Takie oczekiwanie wynika też bezspornie z pisma procesowego przedłożonego przez samego lustrowanego Józefa Oleksego. Owszem, możliwe jest, że na skutek rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego dochodzi w postępowaniu do dokonania ustaleń nie odpowiadających prawdzie. Aby jednak wykazać, że tak właśnie *in concreto* jest, nie można w postępowaniu kasacyjnym próbować dowodzić przeciwności tego, co zostało ustalone. Konieczne jest zaś przede wszystkim wykazanie, że do dokonania takich, a nie innych ustaleń faktycznych doszło na skutek rażącego naruszenia prawa procesowego. Innymi słowy, w postępowaniu kasacyjnym Sądowi Najwyższemu nie wolno kontrolować ustaleń faktycznych pod kątem ich zgodności z prawdą, albowiem przedmiotem kontroli jest tu jedynie sposób, w jaki ustalenia te zostały dokonane.

Przenosząc powyższy wywód w realia rozpoznawanej sprawy przyznać trzeba, że konstruując zarzuty kasacyjne obrońcy wychodzą od twierdzeń o rażących i mających wpływ na teść orzeczenia naruszeniach prawa procesowego, jednak w uzasadnieniu skargi kasacyjnej nie podejmują nawet próby wykazania, w jaki sposób naruszone zostało prawo przy dokonywaniu ustaleń faktycznych, których nie akceptują, koncentrują się natomiast na wysiłkach zmierzających do przekonania Sądu Najwyższego, że ustalenia faktyczne, na których oparto orzeczenie w niniejszej sprawie, nie odpowiadają prawdzie.

2. We wszystkich czterech podniesionych w kasacji zarzutach, wskazuje się jako naruszony przepis art. 457 § 3 k.p.k., przy czym w pierwszych trzech zarzutach powołany jest on w zbiegu z art. 7 k.p.k. Ponieważ art. 457 § 3 k.p.k.

określa wymogi, jakim powinno odpowiadać uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego, zestawienie go z art. 7 k.p.k. formułującym dyrektywy oceny dowodów w postępowaniu karnym należy odczytać jako ekspresję przekonania, iż skoro Sąd odwoławczy nie uzasadnił należycie swojego stanowiska w przedmiocie zaaprobowania ustaleń dokonanych przez Sąd *meriti*, to przyjąć trzeba, że to zaaprobowanie nastąpiło w sposób dowolny, a przez to sprzeczny z dyrektywami określonymi przez art. 7 k.p.k. Takie założenie nie wytrzymuje jednak krytyki. Art. 7 k.p.k. nie formułuje przecież kryteriów oceny zarzutów odwoławczych, lecz kryteria oceny dowodów, których Sąd odwoławczy (poza uzupełniającym przesłuchaniem świadka M., o czym w dalszej części uzasadnienia) nie przeprowadzał. Rzeczywiste intencje autorów kasacji sprowadzają się zatem nie do wykazania, że wadliwej oceny dokonał Sąd odwoławczy, ale Sąd pierwszej instancji. Uzasadnienie kasacji wskazuje w sposób jednoznaczny, że błąd imputowany Sądowi odwoławczemu polegał na zaaprobowaniu błędnej – zdaniem obrońców – oceny notatek Z.S., Z. Ż. i J. R. (zarzut 1), a także wyjaśnień lustrowanego J. Oleksego oraz zeznań świadków S. Dobrzańskiego i K. G. (zarzut 3). W istocie rzeczy chodzi zatem nie o to, że kontrola odwoławcza przeprowadzona została wadliwie, ale o to, że ustalenia dokonane przez Sąd *meriti* są niezgodne z prawdą.

Jak wspomniano powyżej Sąd Najwyższy rozpoznając kasację nie może powielać kontroli odwoławczej, stąd też nie wolno mu po raz wtóry rozważać, czy ocena wymienionych powyżej dowodów została przez Sąd *meriti* przeprowadzona w sposób odpowiadający standardowi procesowemu wynikającemu z art. 7 k.p.k. Przedmiotem zaskarżenia kasacją jest wszak orzeczenie Sądu odwoławczego, a nie orzeczenie Sądu pierwszej instancji. Nie oznacza to jednak, że całkowicie wykluczona jest możliwość naruszenia przez sąd odwoławczy reguł oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k., co może mieć miejsce zarówno wówczas, gdy sąd ten ocenia dowody przeprowadzone w instancji odwoławczej, jak i wówczas, gdy weryfikuje ocenę dokonaną przez sąd

meriti (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2003 r., V KK 65/03, R-OSNKW 2003, poz. 215, w którym stwierdzono, że art. 7 k.p.k. może być podstawą kasacji także wtedy, gdy przed sądem odwoławczym doszło do zaaprobowania przez sąd drugiej instancji ustaleń faktycznych poczynionych w wyniku rażącego naruszenia zasad procedowania, określających sposób dochodzenia do ustaleń, pomimo wytknięcia tego uchybienia w apelacji).

3. Ustosunkowując się do kwestii naruszenia art. 452 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7, art. 410 i 457 § 3 k.p.k. (zarzut 2), zauważyć trzeba, że w tym wypadku art. 7 k.p.k. wskazany jest jako naruszony w związku z oceną dowodu przeprowadzonego uzupełniająco w postępowaniu odwoławczym. Po pierwsze należy stwierdzić, że sformułowanie w tym kontekście zarzutu rażącej obrazy art. 452 § 2 k.p.k. jest zgoła niezrozumiałe. Przepis ten jest podstawą uzupełniającego przeprowadzenia dowodu przez sąd odwoławczy na rozprawie i stanowi, że wolno to uczynić w wyjątkowych wypadkach w razie potrzeby uzupełnienia przewodu sądowego, jeżeli przyczyni się to do przyśpieszenia postępowania, a nie jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu sądowego w całości lub w znacznej części. Funkcja tego przepisu sprowadza się zatem do ochrony zasady dwuinstancyjności postępowania dowodowego i zagwarantowania, że orzeczenie sądu *ad quem* nie będzie oparte w przeważającej części na materiale dowodowym uzyskanym w rozpoznaniu odwoławczym, którego ocena nie podlegałaby w związku z tym kontroli instancyjnej. Do naruszenia tego przepisu może zatem dojść jedynie wtedy, gdy orzeczenie sądu odwoławczego oparte jest w przeważającej części na „nowym” materiale dowodowym. W związku z tym należy przypomnieć, że dopuszczenie dowodu z zeznań świadka K. M. doszło w postępowaniu odwoławczym w związku z uznaną przez Sąd Apelacyjny potrzebą skontrolowania prawidłowości oceny zeznań oficerów Zarządu II Sztabu Generalnego, co zresztą obrońcy lustrowanego przyznają na s. 25 uzasadnienia skargi kasacyjnej. Z pewnością zatem nie można zasadnie twierdzić, że jego przeprowadzenie naruszało

dyrektywę wynikającą z art. 452 § 2 k.p.k. W uzasadnieniu skargi kasacyjnej obrońcy nie podjęli zresztą próby wykazania, że przepis ten w istocie został przez Sąd odwoławczy naruszony.

Uzasadniając zarzut oznaczony w kasacji jako 2, obrońcy lustrowanego nie poświęcają też w ogóle jakichkolwiek rozważań kwestii imputowanego Sądowi odwoławczemu naruszenia reguł rządzących oceną dowodów. Uzasadnienie sprowadza się bowiem także w tym zakresie do ponownego zakwestionowania ocen dokonanych przez Sąd pierwszej instancji, przy czym tym razem zarzut kierowany jest do Sądu odwoławczego, który – zdaniem obrońców – z naruszeniem prawa nie skorygował tych ocen przy uwzględnieniu dowodu z zeznań świadka K. M., który przeprowadził. Należy w związku z tym podkreślić, że uzasadniając tezę o zgodności zeznań świadka K. M. z zeznaniami oficerów Zarządu II Sztabu Generalnego, którym to zeznaniom Sąd *meriti* częściowo odmówił przymiotu wiarygodności, obrońcy dokonali tendencyjnego wyboru cytatów z zeznań świadka K. M. Tymczasem właśnie na tle art. 7 k.p.k., uznany przez obrońców lustrowanego za naruszony przez Sąd odwoławczy, stwierdzić trzeba, że prawidłowa ocena dowodów to ocena kompleksowa nie tylko w sensie konieczności uwzględnienia wszystkich przeprowadzonych dowodów, ale także konieczności przeanalizowania każdego przeprowadzonego dowodu w całej jego treściowej rozciągłości. To samo twierdzenie należy odnieść do domniemanego naruszenia art. 410 k.p.k., który nakazuje sądowi wzięcie pod uwagę całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, który to przepis znajduje odpowiednie zastosowanie także w postępowaniu przed sądem odwoławczym (art. 458 k.p.k.). Twierdzenie o jego naruszeniu właśnie wtedy byłoby zasadne, gdyby Sąd odwoławczy dokonał konfrontacji treści zeznań złożonych przed Sądem *meriti* przez oficerów Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z niektórymi tylko fragmentami zeznań świadka K. M., jak chcieliby tego obrońcy lustrowanego. Tymczasem uważna analiza treści uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia

proceedzi do przekonania, że Sąd odwoławczy – wbrew supozycji obrońców lustrowanego – dokonał (na s. 82 – 84) wszechstronnej oceny zeznań świadka K. M., wyluszczając w szczególności powody, dla których doszedł do przekonania, że zeznania te nie mogą stanowić podstawy zakwestionowania ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji. Sąd Najwyższy pozbawiony jest – jak wspomniano – uprawnienia do ponownej oceny zeznań świadka K. M. i w związku z tym musi poprzestać na stwierdzeniu, że dokonując tej oceny Sąd odwoławczy nie naruszył obowiązujących przepisów procesowych. Brak jest bowiem jakichkolwiek powodów do twierdzenia, że częściowe odmówienie wiary zeznaniom świadka K. M. narusza wskazania wiedzy, doświadczenia życiowego lub zasady logicznego rozumowania.

4. Powyższe wywody poświęcone zarzutom kwalifikowanym przez obrońców lustrowanego jako rażące naruszenie art. 7 k.p.k. nie zwalniają Sądu Najwyższego od zajęcia stanowiska co do imputowanego Sądowi odwoławczemu naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. (w zarzutach oznaczonych w kasacji jako 1, 2 i 3). Przepis ten określa proceduralny standard, jakiemu powinno odpowiadać uzasadnienie orzeczenia sadu odwoławczego. Od razu na wstępie trzeba zastrzec, że odmiennie musi być dokonana ocena uzasadnienia orzeczenia w sytuacji, gdy sąd odwoławczy nie przeprowadza samodzielnie dowodów i nie dokonuje jakichkolwiek ustaleń faktycznych, odmiennie zaś wówczas, gdy dokonuje ustaleń nowych, zwłaszcza wtedy, gdy opiera się przy tym na dowodach przeprowadzonych dopiero w instancji odwoławczej. Jest zrozumiałe, że w tej drugiej sytuacji trzeba wymagać od sądu odwoławczego znacznie bardziej szczegółowych rozważań, w których powinien on wyjaśnić kryteria, jakie przyjął w ocenie nowo przeprowadzonych dowodów i to z uwzględnieniem tła, jakie tworzą dowody przeprowadzone przez sąd *meriti* i dokonane przez ten sąd ustalenia faktyczne. W rozpoznawanej sprawie Sąd odwoławczy nie dokonał żadnych nowych ustaleń faktycznych. Przeciwnie: zaaprobował w pełnym zakresie ustalenia dokonane przez Sąd pierwszej

instancji, choć do wniosku o trafności tych ustaleń doszedł po uwzględnieniu dowodu, który uzupełniająco przeprowadził. W takiej sytuacji nie można wprawdzie stawiać uzasadnieniu wyroku sądu odwoławczego takich samych wymagań, jakie spełniać musi orzeczenie uzasadnienia sądu pierwszej instancji (jak trafnie twierdzi się w orzecznictwie, uzasadnienie orzeczenia sądu odwoławczego powinno odpowiadać wymaganiom określonym w art. 424 § 1 i 2 k.p.k., gdy sąd ten zmienia ustalenia faktyczne dokonane przez sąd pierwszej instancji: zob. w szczególności wyroki SN z dnia 4 lipca 1974 r., III KN 33/74, OSNKW 1974, nr 11, poz. 201 oraz z dnia 11 marca 2003 r., III KRN 21/93, OSNKW 1993, nr 5-6, poz. 34), można jednak oczekiwać, że wypowie się w kwestii sposobu w jaki dany dowód ocenił i dlaczego ocena ta nie doprowadziła do zakwestionowania ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd *meriti*. Analiza treści uzasadnienia Sądu odwoławczego nie pozostawia w rozpoznawanej sprawie wątpliwości, że spełnia ono tak określone wymagania. Sąd odwoławczy – jak już powyżej wspomniano - wywiódł bowiem dlaczego treść przeprowadzonego przezeń dowodu z zeznań świadka K. M. nie pozwoliła mu na powzięcie wątpliwości co do prawidłowości ustaleń dokonanych przez Sąd pierwszej instancji (k. 81 i nast. uzasadnienia).

Odmienne ocenić trzeba zagadnienie domniemanego naruszenia art. 457 § 3 kpk w kontekście zarzutów oznaczonych w skardze kasacyjnej nr 1 i 3. W tym bowiem zakresie wymagać można od Sądu odwoławczego jedynie tego, aby uzasadniając swoje orzeczenie rozważył podniesione w środku odwoławczym zarzuty i podał, dlaczego uznał je za zasadne lub za niezasadne. Oznacza to, że sąd ten jest zobowiązany nie tylko do niepomijania żadnego z podniesionych zarzutów, ale także do rzetelnego ustosunkowania się do każdego z nich, czyli wykazania - choćby i zbiorczo, ale zawsze przez odpowiednie argumentacje, a nie przez ogólnikowe odwołanie się do trafności ustaleń, ocen lub poglądów zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia - dlaczego podniesione zarzuty i argumenty wysunięte na ich poparcie zasługują bądź nie

zasługują na uwzględnienie (tak trafnie SN w wyroku z dnia 6 czerwca 2006 r., V KK 423/05, OSNKW 2006, nr 7-8, poz. 76). Przenosząc to ogólne sformułowanie na grunt rozpoznawanej sprawy zbadać trzeba, czy w uzasadnieniu orzeczenia Sądu odwoławczego odniesiono się w sposób wymagany prawem do zarzutów związanych z dokonaną przez Sąd *meriti* oceną dowodów z zeznań świadków Z. S., Z. Ż. i J. R. (zarzut 1), a także do wyjaśnień lustrowanego J. Oleksego oraz świadków S. Dobrzańskiego i K. G. (zarzut 3). Kontrola kasacyjna nie wykazała, aby w tym kontekście Sąd odwoławczy naruszył art. 457 § 3 k.p.k. Gdyby autorzy kasacji poddali treść uzasadnienia Sądu odwoławczego uważnej lekturze, z pewnością dostrzeżeliby, iż na s. 78 i następnych (w szczególności zaś na s. 100 – 103) znajdują się szczegółowe wywody poświęcone zarzutowi odwoławczemu dotyczącemu rzekomej niewiarygodności notatek służbowych świadków Z. S., Z. Ż. oraz J. R., na stronach 46 – 49 Sąd odwoławczy szczegółowo analizuje zarzuty odnoszące się do zeznań świadka S. Dobrzańskiego, zaś w wielu miejscach uzasadnienia (np. na 49 – 53 oraz na s. 146-148) odnosi się do zarzutów związanych z wadliwą – zdaniem obrońców – oceną dowodu z wyjaśnień lustrowanego J. Oleksego. Wydaje się jednak rzeczą mało prawdopodobną, by wskazane tu fragmenty uzasadnienia orzeczenia Sądu odwoławczego nie zostały po prostu przez obrońców dostrzeżone. Jak się wydaje, rzeczywistą ich intencją było nie tyle wykazanie, że Sąd odwoławczy nie odniósł się do podniesionych w odwołaniach zarzutów, ale podjęcie próby przekonania Sądu kasacyjnego, że zarzuty te były trafne. Tego wszelako Sądowi Najwyższemu kontrolować nie wolno, albowiem powielalby w ten sposób instancyjną kontrolę orzeczenia wydanego w pierwszej instancji.

Podsumowując tę część rozważań trzeba z naciskiem podkreślić, że uzasadnienie orzeczenia Sądu odwoławczego odpowiada wymaganiom określonym przez prawo procesowe w całej rozciągłości. Zadanie, przed jakim stanął Sąd odwoławczy nie było łatwe, albowiem obciążał go wynikający z art.

433 § 2 k.p.k. obowiązek odniesienia się do wszystkich podniesionych w odwołaniu zarzutów, gdy zarzuty te nie tylko sztucznie namnożono, ale także sformułowano je w sposób daleki od profesjonalizmu. Wiele bowiem zarzutów wzajemnie się wykluczało (np. jednocześnie sformułowano zarzuty obrazy prawa materialnego i procesowego, twierdzono, że lustrowany oświadczył w swoim oświadczeniu prawdę i jednocześnie wywodzono, że działał pod wpływem błędu, udział sędziego przewodniczącego w rozpoznaniu sprawy raz uznawano za bezwzględną, innym razem za względną przyczynę odwoławczą), te same zagadnienia analizowane były w kontekście rozmaitych zarzutów po wielokroć. Z tego trudnego zadania Sąd odwoławczy wywiązał się bardzo dobrze, a uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia wręcz wykracza poza wymagania stawiane orzeczeniom odwoławczym przez prawo.

5. Powyższy wywód pozwala na ostateczne ustosunkowanie się do zarzutów podniesionych w pkt 1-3 kasacji. Odniesienie się do realiów rozpoznawanej sprawy prowadzi Sąd kasacyjny do przekonania, że jedynym „obszarem”, w którym twierdzenia autorów kasacji muszą podlegać szczegółowej analizie z punktu widzenia ich merytorycznej zasadności jest kwestia naruszenia reguł oceny dowodów sformułowanych w art. 7 k.p.k., który to przepis jest także pryzmatem oceny rozstrzygnięcia Sądu odwoławczego w przedmiocie zaakceptowania sposobu dokonania ustaleń faktycznych przez Sąd *meriti*. Przechodząc do porządku dziennego nad prawidłowością sformułowania zarzutów dotyczących tej kwestii zauważyć trzeba, że autorzy kasacji koncentrują się na trzech kwestiach, a ich twierdzenia pozostają wobec siebie w wewnętrznej sprzeczności. Twierdzą mianowicie, że wadliwe są dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenia, iż:

- Agenturalny Wywiad Operacyjny (dalej: AWO), z którym współpracował Józef Oleksy, był organem bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy lustracyjnej, choć w rzeczywistości jedynie nazwa tej

jednostki nasuwa skojarzenia z terminologią przyjętą w ustawie lustracyjnej,

- działalność lustrowanego Józefa Oleksego była współpracą w rozumieniu art. 4 ust. ustawy lustracyjnej, choć w rzeczywistości, już to z uwagi na brak elementu „operacyjnego zdobywania informacji”, już to z uwagi na stan świadomości Józefa Oleksego co do charakteru współdziałania z AWO, za taką uznana być nie może,
- Józef Oleksy, składając oświadczenie lustracyjne miał świadomość co do treści obciążającego go obowiązku, albowiem dysponował wiedzą na temat charakteru swojej działalności, zaś informacja uzyskana od świadka S. Dobrzańskiego (i świadka K. G.) o braku konieczności ujawniania swojej przeszłości w oświadczeniu lustracyjnym, była rezultatem zawężenia treści pytania skierowanego do S. Dobrzańskiego, podczas gdy w rzeczywistości Józef Oleksy miał podstawy do przyjęcia, że jego współpraca z AWO nie podlega ujawnieniu w oświadczeniu lustracyjnym.

Wewnętrzna sprzeczność pomiędzy tymi twierdzeniami polega na tym, że gdyby przyjąć, że AWO nie był organem bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy lustracyjnej, to pozbawione jest wszelkiego sensu dążenie do wykazania, że charakter działalności Józefa Oleksego nie nosi cech współpracy w rozumieniu art. 4 ust. 1 tej ustawy, albowiem współpracować w rozumieniu tego przepisu można jedynie z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów wymienionych w art. 2 ust. 1 ustawy lustracyjnej. Podobnie gdyby przyjąć, że działalność Józefa Oleksego nie była współpracą w rozumieniu art. 4 ust. 1 ustawy lustracyjnej, to całkowicie zbędne byłoby wykazywanie, że składając oświadczenie lustracyjne Józef Oleksy działał w błędzie co treści obciążającego go obowiązku lustracyjnego, albowiem taki błąd może mieć znaczenie prawne jedynie wtedy, gdy przyjmie się obiektywną fałszywość oświadczenia.

Analiza skargi kasacyjnej i materiałów zgromadzonych w postępowaniu nie daje podstaw do przyjęcia, iżby ustalenia faktyczne dotyczące dwóch

pierwszych spośród wyżej wymienionych kwestii dokonane zostały z naruszeniem reguł procesowych. Oznacza to, że w ocenie Sądu Najwyższego nie da się zakwestionować w postępowaniu kasacyjnym ani tego, że AWO był organem bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 10 ustawy lustracyjnej, ani też tego, że działalność Józefa Oleksego była współpracą w rozumieniu art. 4 ustawy lustracyjnej, nosząc przymioty „świadomości” i „tajności” i polegała na operacyjnym zdobywaniu informacji. W sposób zgodny z prawem orzekające w sprawie sądy ustaliły, że Józef Oleksy złożył obiektywnie fałszywe oświadczenie lustracyjne. Zajmując takie stanowisko Sąd Najwyższy nie mógł ostatecznie stwierdzić, że Józef Oleksy złożył prawdziwe oświadczenie lustracyjne, czego domagali się obrońcy lustrowanego w pierwszym z wniosków sformułowanych w kasacji.

Całkowicie odmiennie Sąd Najwyższy odniósł się do zarzutów dotyczących sposobu dokonania ustaleń w przedmiocie poziomu świadomości lustrowanego w czasie składania oświadczenia lustracyjnego, a zatem co do treści obciążającego go obowiązku lustracyjnego. Do ustalenia w tym przedmiocie doszło, zdaniem Sądu Najwyższego, w sposób naruszający reguły określone w art. 7 k.p.k., a wnioski i oceny sformułowane przez Sąd *meriti* zostały w całej rozciągłości zaaprobowane przez Sąd odwoławczy.

Dowolne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego jest w szczególności rozumowanie, które doprowadziło Sąd Apelacyjny w Warszawie do ustalenia, że odpowiedź świadka S. Dobrzańskiego, wskazująca na brak potrzeby ujawnienia w oświadczeniu lustracyjnym faktu współpracy z AWO, jest prostą konsekwencją treści pytania, jakie zadał mu lustrowany Józef Oleksy. Nie wyciągnięto należytych wniosków z tego, że S. Dobrzański udzielił lustrowanemu informacji, którą przekazał mu K. G., ten zaś sformułował swoją opinię w oparciu o te same materiały, które Rzecznikowi Interesu Publicznemu pozwoliły na sformułowanie wniosku o stwierdzenie, że Józef Oleksy złożył fałszywe oświadczenie lustracyjne. Jak bowiem wynika z niekwestionowanych

w tym zakresie zeznań świadka K. G. analizował on materiały znajdujące się w teczce osobowej lustrowanego. Jego opinia musiała zatem uwzględniać nie tylko fakt przejścia specjalnego przeszkolenia wywiadowczego przez Józefa Oleksego, ale całokształt jego współpracy, która w teczce tej została odzwierciedlona zgromadzonymi w niej dokumentami.

Stan świadomości lustrowanego Józefa Oleksego w chwili składania oświadczenia lustracyjnego został ponad wszelką wątpliwość ukształtowany informacją, jaką uzyskał od najbardziej w ówczesnym czasie kompetentnych osób w Polsce, to jest od Ministra Obrony Narodowej oraz Szefa Wojskowych Służb Informacyjnych. Ponieważ z informacji tej wynikało, że AWO był podporządkowany Zarządowi Drugiemu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (przynajmniej w części okresu współpracy z nim Józefa Oleksego), a pomimo to Józef Oleksy nie musi ujawniać faktu swojej współpracy w oświadczeniu lustracyjnym, to miał on prawo przyjąć założenie, że charakter jego działalności nie wyczerpuje „znamion” współpracy w rozumieniu art. 4 ustawy lustracyjnej. Wprawdzie założenie to nie zostało pozytywnie zweryfikowane w toku procesu lustracyjnego, niemniej nie o fakty tu chodzi, lecz o to, jaki był stan świadomości lustrowanego w chwili, w której przyszło mu wywiązać się z obowiązku wypełnienia oświadczenia lustracyjnego.

Nie wyciągnięto także należytych wniosków z tego, że oświadczając, iż nie współpracował świadomie i tajnie z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji, Józef Oleksy uczynił dopisek, że w roku 1973 przeszedł przeszkolenie w AWO na wypadek wojny. Nie można – jak czynią to obydwie orzekające w sprawie Sądy – bagatelizować znaczenia tego dopisku w kontekście oceny stanu świadomości Józefa Oleksego co do treści obciążającego go obowiązku lustracyjnego. Jest bowiem oczywiste, że czyniąc taki dopisek Józef Oleksy musiał zdawać sobie sprawę z tego, że będzie on dla Rzecznika Interesu Publicznego swoistym „sygnałem”,

skłaniającym go do podjęcia procedury zmierzającej do weryfikacji prawdziwości oświadczenia. Lustrowany musiał więc być najgłębiej przekonany, że oświadcza prawdę. Zajęcie innego stanowiska musiałoby oznaczać zaakceptowanie założenia, że mając pełną świadomość co do fałszywości tego, co oświadcza, podejmuje jednocześnie działanie ukierunkowane na skłonienie Rzecznika Interesu Publicznego do zainteresowania się jego sprawą. Tego rodzaju założenie – także w kontekście uwag poczynionych powyżej - jawi się jako rażąco sprzeczne z doświadczeniem życiowym, o którym mowa w art. 7 kpk.

Wszystko to wskazuje na konieczność przyjęcia, że Józef Oleksy został wprowadzony w błąd co do treści obowiązku, jaki nakładała na niego ustawa lustracyjna. Co więcej, wobec ustalonych w sprawie i niekwestionowanych okoliczności, w szczególności zaś tego, kto udzielił mu mylącej informacji, nie może ulegać wątpliwości, że błąd ten był usprawiedliwiony.

6. Odrębnie ustosunkować się trzeba do zarzutu oznaczonego w skardze kasacyjnej jako 4. Jego konstrukcja jest mało czytelna. Zwerbalizowane przez obrońców twierdzenie sprowadza się do tego, że ich zdaniem Sąd odwoławczy naruszył wskazane przepisy prawa procesowego w ten sposób, iż stwierdził, że wymienione w kasacji zarzuty obraży prawa procesowego nie miały wpływu na treść orzeczenia. Rzecz jednak w tym, że zarzuty jako takie w ogóle nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia, które zapada zanim zarzuty te są formułowane. W istocie rzeczy chodzić więc może wyłącznie o to, że zdaniem obrońców Sąd odwoławczy nieprawidłowo uznał, że stwierdzone przez niego uchybienia, które dały podstawę sformułowaniu wskazanych zarzutów odwoławczych, pozostały bez wpływu na treść orzeczenia. W związku z tak rozumianym zarzutem kasacyjnym podnieść trzeba w pierwszej kolejności, że kwestia wpływu uchybienia na treść zaskarżonego orzeczenia jest zawsze kwestią wtórną wobec faktu samego zaistnienia uchybienia. Wynika to w sposób bezsporny z treści art. 438 pkt 2 kpk, według którego orzeczenie ulega

uchyleniu lub zmianie w razie stwierdzenia obrazy przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia. W związku z tym możliwość badania potencjalnego wpływu uchybienia na treść orzeczenia otwiera się dopiero wówczas, gdy sąd odwoławczy stwierdzi fakt naruszenia prawa procesowego.

Przenosząc to rozumowanie na grunt rozpoznawanej sprawy wypada zatem w pierwszej kolejności zweryfikować twierdzenie autorów kasacji, iż wskazane przez nich uchybienia zostały przez Sąd odwoławczy stwierdzone. Przeprowadzona pod tym kątem kontrola kasacyjna potwierdza twierdzenie autorów kasacji w bardzo ograniczonym zakresie. I tak, kwestii udziału w postępowaniu głównym sędziego przewodniczącego i sprawozdawcy, który orzekał o wszczęciu postępowania lustracyjnego Sąd odwoławczy poświęcił dziewięciostronicowy wywód na s. 28-36, analizując tę problematykę zarówno w kontekście podniesionego w odwołaniu zarzutu obrazy art. 439 § 1 pkt 1 w związku z art. 40 k.p.k., jak i w kontekście zarzutu obrazy art. 41 k.p.k., dochodząc ostatecznie do wniosku, że o żadnej obrazie prawa procesowego nie może tu być mowy. Zagadnienie udziału w postępowaniu głównym Rzecznika Interesu Publicznego B. Nizieńskiego analizowane jest obszernie na s. 36-40 uzasadnienia orzeczenia Sądu odwoławczego, przy czym Sąd dochodzi ostatecznie do wniosku, że wprawdzie w obowiązujących przepisach stwierdzić można istnienie luki, polegającej na nieuregulowaniu kwestii wyłączenia Rzecznika Interesu Publicznego od udziału w postępowaniu, to jednak w żadnym wypadku nie doszło do uchybienia procesowego w związku z udziałem B. Nizieńskiego w postępowaniu w tym charakterze. Analizując zagadnienie domniemywanego przez obrońców lustrowanego naruszenia tzw. pośredniego zakazu *reformationis in peius*, Sąd odwoławczy szeroko argumentuje na s. 58-61 uzasadnienia, dlaczego twierdzenie o tego rodzaju naruszeniu prawa w rozpoznawanej sprawie nie może być mowy. Na s. 61 – 65 uzasadnienia znajdują się szczegółowe wywody dotyczące zagadnienia dopuszczenia w

postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji dowodu z kompletu 27 teczek wywiadowców AWO, zakończone konkluzją, iż w kwestii tej do żadnego naruszenia prawa procesowego nie doszło. Nieco odmiennie przedstawia się kwestia stwierdzenia zasadności zarzutu dotyczącego zaniechania przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych z zakresu wojskowości i bezpieczeństwa państwa. Kwestii tej poświęcony jest fragment uzasadnienia orzeczenia Sądu odwoławczego zamieszczony na s. 67 – 72. Sąd odwoławczy zauważa przy tym, że zagadnienie to musi być analizowane zarówno w płaszczyźnie formalnej, jak i materialnej. W pierwszej z tych płaszczyzn Sąd odwoławczy faktycznie dopatrył się uchybienia procesowego, polegającego na oddaleniu wniosku dowodowego bez wydania wymaganego prawem postanowienia w tej kwestii. Jak jednak przekonywająco wywiódł, zaprzeczając tym samym twierdzeniu autorów kasacji, uchybienie to nie mogło mieć najmniejszego znaczenia dla treści orzeczenia. Nie dopatrył się natomiast Sąd odwoławczy jakichkolwiek uchybień w płaszczyźnie materialnej uznając, że brak jest podstaw do zakwestionowania decyzji Sądu pierwszej instancji w przedmiocie oddalenia wniosku dowodowego. Nie dopatrył się w końcu Sąd odwoławczy jakichkolwiek uchybień w kontekście sugerowanego przez obrońcę naruszenia zakazu dokonywania ustaleń alternatywnych oraz zakazu rozstrzygania niewyjaśnionych wątpliwości na niekorzyść lustrowanego. Kwestiom tym poświęcono obszernie partie uzasadnienia na s. 78-80 oraz 11 – 16.

Na marginesie powyższego wywodu dodać jeszcze należy, że Sąd odwoławczy nie dopatrył się możliwości wpływu na treść orzeczenia innego uchybienia, które ponad wszelką wątpliwość stwierdził. Chodzi o uchybienie polegające na przesłuchaniu świadków Z. S. i Z. Ź. z naruszeniem zakresu, w jakim świadkowie ci zwolnieni zostali od obowiązku zachowania tajemnicy państwowej. Także jednak w odniesieniu do tego uchybienia w uzasadnieniu Sądu odwoławczego zamieszczony został obszerny wywód uzasadniający

twierdzenie, iż nie mogło mieć ono żadnego wpływu na treść orzeczenia wydanego w pierwszej instancji.

7. Kolejna kwestia, która wymaga omówienia, wiąże się ze znaczeniem dla sprawy dokumentów zaliczonych w poczet materiałów dowodowych przez Sąd kasacyjny. Przypomnieć w tym miejscu należy, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego, wykluczone jest w postępowaniu kasacyjnym przeprowadzanie dowodów co do istoty sprawy. Dopuszczalne jest zaś to wyłącznie w celu zweryfikowania zasadności zarzutów podniesionych w kasacji. W konsekwencji Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do dokonywania jakichkolwiek ustaleń faktycznych co do *meritum* sprawy. Tylko też w takim charakterze mogą być zatem oceniane w niniejszym postępowaniu te czki osobowe świadków Z. Ż. i H. K. oraz zeznania K. G. złożone w charakterze świadka w toku śledztwa prowadzonego przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie – sygn. PoŚl. 20/04, a także dokumenty załączone do kasacji.

Wniosek o dopuszczenie dowodu z teczek personalnych Z. Ż. i H. K. zmierzał do wykazania, że zasadny jest zarzut kasacyjny związany z zaakceptowaniem przez Sąd odwoławczy wadliwej – zdaniem obrońców lustrowanego – oceny nieprawdziwych notatek sporządzanych przez tych świadków. W ocenie Sądu Najwyższego przeprowadzone dowody z teczek personalnych nie wniosły niczego nowego do sprawy i są zgoła nieprzydatne z punktu widzenia oceny zasadności zarzutów kasacyjnych. W szczególności nie pozwalają one w żadnym zakresie na przyjęcie, że zaaprobowanie przez Sąd odwoławczy oceny wiarygodności świadków Z. Ż. i H. K. stanowiło rażące naruszenie prawa procesowego.

Spis teczek przekazanych do archiwum (obejmujący teczkę wywiadowcy „Piotra”) oraz fragmenty opracowania poświęconego rozpoznaniu wojskowemu, nie wniosły do sprawy niczego, co dotąd nie byłoby znane. W żadnym zaś razie

analiza tych dokumentów nie pozwala w jakimkolwiek zakresie na zweryfikowanie zasadności zarzutów podniesionych w kasacji.

Wniosek dowodowy o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka H. G. złożonych w innej sprawie zmierzać miał – choć nie wskazano tego wprost w kasacji – do uwiarygodnienia twierdzenia obrońców, iż Sąd odwoławczy z naruszeniem prawa procesowego, nie dał wiary zeznaniom tego świadka, z których to zeznań miałyby wynikać, że lustrowany J. Oleksy złożył prawdziwe oświadczenie lustracyjne. Treść zeznań tego świadka złożonych w postępowaniu prowadzonym przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie nie wspiera zasadności podniesionego przez obrońców twierdzenia o błędności ustalenia, że Józef Oleksy współpracował z ogniwem operacyjnym organu bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 4 ustawy lustracyjnej. Zeznania świadka K. G. – oceniane w kontekście innych dowodów zgromadzonych w sprawie – pozwalają jednak na utwierdzenie się w przekonaniu, że J. Oleksy, składając oświadczenie lustracyjne działał w błędzie, w który został wprowadzony przez osoby zajmujące wysokie stanowiska w strukturach Ministerstwa Obrony Narodowej i Wojskowych Służb Informacyjnych.

8. W rezultacie Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że zasadny jest zarzut oznaczony w kasacji jako 3. Stwierdzenie rażącego naruszenia prawa, które nie tylko mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, ale ten wpływ realnie miało, prowadzić musi do uchylenia zaskarżonego orzeczenia, a także utrzymanego nim w mocy orzeczenia Sądu pierwszej instancji (art. 523 § 1 k.p.k.). Zgodnie z art. 537 § 2 k.p.k., stosowanym odpowiednio w postępowaniu lustracyjnym (art. 19 ustawy lustracyjnej), po uchyleniu zaskarżonego kasacją orzeczenia, Sąd Najwyższy może wydać jedno z trzech orzeczeń następczych. Może sprawę przekazać właściwemu sądowi do ponownego rozpoznania, umorzyć postępowanie, względnie – stwierdzając oczywistą niesłuszność skazania – uniewinnić oskarżonego.

Ta ostatnia możliwość proceduralna może znaleźć odpowiednie zastosowanie w postępowaniu lustracyjnym, ale wyłącznie wówczas, gdy po uchyleniu zaskarżonego orzeczenia Sąd Najwyższy doszedłby do przekonania, że stwierdzenie kłamstwa lustracyjnego było oczywiście niesłuszne. Ponieważ jednak, jak wskazano powyżej, nie ma w rozpoznawanej sprawie podstaw do przyjęcia, że Józef Oleksy złożył obiektywnie prawdziwe oświadczenie lustracyjne (wręcz przeciwnie: ustalono w sposób zgodny z prawem, iż oświadczenie Józefa Oleksego nie odpowiadało prawdzie), omawiana tu możliwość proceduralna nie może wchodzić w rachubę.

W ocenie Sądu Najwyższego nie byłoby też zasadne przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania, czy to w pierwszej, czy też tylko w drugiej instancji. W sprawie wyczerpano bowiem wszystkie możliwości dowodowe i jedyną rzeczą, która pozostaje, jest dokonanie właściwych ocen w kontekście prawidłowego zastosowania prawa. Przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania musiałoby zatem wiązać się z całkowitym zdeterminowaniem treści orzeczenia w związku ze związaniem sądu w postępowaniu ponownym zapatrywaniem prawnym Sądu kasacyjnego (art. 442 § 3 w zw. z art. 518 k.p.k.).

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Najwyższy, kierując się zapatrywaniem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 28 września 2006 r., sygn. I KZP 20/06, umorzył postępowanie lustracyjne wobec Józefa Oleksego na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej. Jak wskazano w tym postanowieniu, art. 30 k.k. znajduje *per analogiam* zastosowanie także w postępowaniu lustracyjnym, gdy lustrowany złożył obiektywnie nieprawdziwe, lecz prawdziwe subiektywnie oświadczenie lustracyjne. Odpowiedniość zastosowania tych przepisów w postępowaniu lustracyjnym polega na przyjęciu, że lustrowany działał w warunkach usprawiedliwionej nieświadomości co do treści obciążającego go obowiązku lustracyjnego (pomimo że w art. 30 k.k. mowa o usprawiedliwionej

nieświadomości co do bezprawności czynu zabronionego), a w konsekwencji na przyjęciu, że umorzenie postępowania jest następstwem stwierdzenia, iż ustawa stanowi, że lustrowany nie dopuszcza się kłamstwa lustracyjnego (pomimo że ustawa stanowi w art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., iż umorzenie postępowania następuje w sytuacji, gdy ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa). Przyjęcie takiej konstrukcji prawnej jest ponadto konsekwencją uznania, że w postępowaniu lustracyjnym nie znajduje nawet odpowiedniego zastosowania przepis art. 414 § 1 *in fine* k.p.k., który nakazuje uniewinnienie oskarżonego, jeżeli stwierdzenie okoliczności wymienionych w art. 17 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. nastąpiło po rozpoczęciu przewodu sądowego, z zastrzeżeniem sytuacji, w której stwierdzono, że oskarżony był w chwili czynu niepoczytalny. Odpowiednie zastosowanie tego przepisu w postępowaniu lustracyjnym musiałoby prowadzić do stwierdzenia, że osoba lustrowana złożyła prawdziwe oświadczenie lustracyjne. Taką jednak możliwość Sąd Najwyższy uprzednio już wykluczył, nie znajdując podstaw do zakwestionowania ustaleń orzekających w sprawie sądów w przedmiocie obiektywnej nieprawdziwości oświadczenia lustracyjnego Józefa Oleksego.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku. Podstawą orzeczenia o kosztach postępowania jest art. 632 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej.

Przewodniczący: SSN (Roman Sądej)

Sędziowie: SN (Jerzy Grubba)

SN (Piotr Hofmański)